

OPIEKUN DZIATWY



Nr 1

Niedziela, dnia 18 września 1927

Rok I

W Imię Boże.

Kto regularnie czytuje wychodzący od kilku lat „Głos Wąbrzeski”, a przynajmniej nieco bliżejgo poznał, chyba przyznać musi, że pismo to szczerze pragnie dobra naszej Ojczyzny i narodu. W tym kierunku sił i można jak mu nakazuje oszczędzi on ani sztów, aby osiągnął sobie odczytanie! — coraz go czytelników lenników wyraża swe cennym poparciem.

To jest dla tem większym chęcią do coraz skonalania pisstatnim czasie bardziej wido-

Nie ustając postanowiliśmy go szeregu wyprzez nas punktów, dołączyć dodatek bezpłatną „**Opiekun dziatwy**”, przeznaczony specjalnie dla naszych dziatek.

Zamiar ten mieliśmy już od dość dawna, lecz wprowadzenie go w czyn już teraz, jest skutkiem licznych głosów i życzeń, które nas z wielu stron dochodziły. Im więc postanowiliśmy uczynić zadość, bez względu na to, że wydawnictwu „Głosu” przybędzie z tego powodu i dużo pracy i niemało wydatków.



wydawnictwa bodźcem i ządalszego udoma, jakto w ostało się coraz cznem.

na tej drodze obecnie do calej dawanych już czających dodajszcze dalszy tny i to pod na-

Nikt też nie może twierdzić, że gdy mamy teraz wolną Ojczyznę i własne polskie szkoły, to pismo, poświęcone specjalnie dzieciom i młodzieży, jest zbędne — niepotrzebne.

Wszak trzeba mieć na względzie, że kapłan i nauczyciel, nawet najgorliwszy, poza kościołem i poza szkołą nie wszędzie może dotrzeć, pouczać, napominać, dawać pożyteczne rady, upomnienia i wskazówki.

Jeżeli zaś komu, to przede wszystkim dzieciom i młodzieży one się przydadzą. Będą im conajmniej przypomnieniem tego, co słyszały w kościele lub w szkole. A w ten sposób pogłębią się i tym silniej zakorzenią w ich sercach i głowach. A tak tem pewniejszy będzie skutek i tem obfitszy owoc przyniosą.

To też ufamy, że rodzice należycie doniosłość takiego dodatku zrozumią i ocenią i chociażby w interesie swego młodego pokolenia tem liczniej „Głos Wąbrzeski“ z tym nowym dodatkiem będą zapisywać.

A teraz zwracamy się do Was kochane dzieci i do Ciebie miła Młodzieży.

I jedni i drudzy, gdzieby tego miała być potrzeba, poproście grzecznie i gorąco swych Rodziców, aby dbali o to, żeby Wasz „Opiekun“ był zawsze w Waszym domu. A ponieważ może się to stać tylko wtedy, jeżeli „Głos Wąbrzeski“ w nim będzie, przeto proście o zaabonowanie zawczasu tej gazety.

„Opiekun“ pragnie z całego serca pod każdym względem Wam służyć, jak to zapowiada w dzisiejszym wierszyku. Radby więc ze swojemi młodem czytelnikami i czytelniczkami stale postępować w ścisłym związku.

Wobec tego pisujcie do „Opiekuna“ często liściki. Wypowiadajcie w nich swe życzenia, bóle i żale, dzielcie się z nim Waszą radością i donieście, co się w Waszem miasteczku lub wiosce dzieje. A sprawi Wam to z pewnością wielką uciechę, gdy znajdziecie swe liściki w „Opiekunie“ wydrukowane i to nie raz ze stosownemi uwagami i prośzoną radą.

Ponieważ „Opiekun“ będzie też zamieszczał piękne i stosowne dla Was wierszyki, będziecie mogli z nich skorzystać dla nauczania się ich na pamięć i wygłaszania przy stosownej okazji.

„Opiekun“ jest przekonany, że praca jego dla Was bardzo się Wam przyda. To też z prawdziwą radością i z jak najlepszemi chęciami rozpoczyna ją dziś. W imię Bożem!

A teraz, kochana Działko, Bogu Cię poleca i serdecznie pozdrowia

Twój szczerzy OPIEKUN

Czego się dzieci uczą na ulicy?

Pewien stary nauczyciel, który bardzo szczerze zajmował się więźniami, odwiedził także pewnego przestępcę, który siedział jeszcze w więzieniu śledczem. Nauczyciel serdecznie wypytywał go o jego młode lata i wychowanie i otrzymał następującą odpowiedź, której mu więzień udzielił zalewając się łzami:

— Ach paniel — mówił on — dostałem dobre wychowanie w domu, ale zniszczyło je zupełnie wychowanie moje na ulicy! Co wieczór pokryjomu wymykałem się z domu, aby z innymi dziećmi biegać po ulicach. Tam nauczyłem się przedwcześnie palić tytoń, a gdy mi na to zabrakło środków nauczyłem się kraść tytoń lub pieniądze na tenże, nauczyłem się dalej pić, grać w karty, a zwolna wszelkich innych występków jakie istnieją. Tylko wychowanie z ulicy sprowadziło mnie na drogę zbrodni i wtrąciło mnie do więzienia. O! panie, niech pan ostrzeżga młodzież przed ulicą, gdzie tylu szatanów czyha na to, by zgubić młodzież!

Kochano Działwo! Zapiszcie sobie w sercu i pamięci te słowa. Nie wążajcie się bezcelowo po ulicach! Na nich bowiem otrzymacie wychowanie, wiodące do występków i zbrodni.



Miła i kochana działwo.

<i>Choć jeszcze młode jesteście dzieci,</i>	<i>By zdobyć sobie poszanowanie,</i>
<i>Już Wam wiadomo, że czas tak leci</i>	<i>Ojczyźnie służyć w wszelakim stanie,</i>
<i>Jakby samolot — w szalonym pędzie</i>	<i>Chętnie i mądrze oraz skutecznie,</i>
<i>Latek niewiele, a już z Was będzie</i>	<i>By zachowała wolność bezpiecznie.</i>
<i>Dorośla młodzież — rażna, wesoła,</i>	<i>By wśród narodów wysoko stała,</i>
<i>Szerząc uśmiechy, radość dokoła.</i>	<i>By ją zdobyła potęgą, chwałą.</i>

<i>Lecz życie ludzkie więcej wymaga,</i>	<i>Pamiętać trzeba także o duszy —</i>
<i>W młodości musi być i rozwaga</i>	<i>Wiary niech żadna siła nie wzruszy,</i>
<i>Ze Wam potrzeba nauki wiele,</i>	<i>Aby wytrwano w religijności,</i>
<i>Aby na świecie móż kroczyć śmieie</i>	<i>Cnocie, modlitwie i pobożności.</i>
<i>Poradzić sobie umieć, gdzie trzeba</i>	<i>Wtedy to spokój, zadowolenie</i>
<i>I na kęs lepszy zarobić chleba.</i>	<i>Będzie Wam pewne oraz zbawienie.</i>

*Aby to sprawił Bóg miłosierny,
Starac się będzie „Opiekun“ wierny.
On Was jak ojciec pragnie prowadzić
Pouczać stale i dobrze radzić
On Was miłuje — Wy go słuchajcie,
Pisemko Wasze pilnie czytajcie!*

Opiekun.

Nieżnośny Janek.

Matka: — Jasiu, czy ty nigdy nie przestaniesz temu kotkowi dokuczać? Od dzisiejszego dnia tak będę z tobą postępowała, jak ty z kotkiem; jak go będziesz ciągnął za uszy, to ja ciebie porządnie wytargam; je-

żeli go będziesz bił, to i odemnie dostaniesz lanie.

Przez długą chwilę Jaś zastanawiał się nad swoją smutną dolą, wreszcie woła wesoło:

— To ja będę kotka ciągnął za ogon!

Do Aniołów Stróżów

*W nieszczęście godzinie, w smutku godzinie
Wśród cichej nocy ku ziemi płynię
Posłaniec nieba skrzydlaty.*

*I niewidzialny czuwa na straży
I łzy osusza z zbolalej twarzy,
Ducha podnosi w zaświaty.*

*O drogi stróżu, Aniele biały
W Tobie nadzieje serca czerpały
W chwili upadku i złości,*

*Tyś się nad nimi wstawał wysoko
Nad nimi Twoje czuwało oko,
Boś Ty Aniołem miłości!*

*Stróże Anioły! Święte strażniki
Goście fałszywe, ogniki
I straż trzymajcie w tej ziemi.*

*Niech brud nie łąła naszych świętości,
Niech jedność bratnia pośród nas gości,
Osłońcie skrzydły swojemi.*

*Ratujcie krzyże — mogiły — błonie
I niechaj nigdy już obcych dłonie
Świętych pamiętek nie maczają.*

O bądźcie! bądźcie im strażą.

M. S.

NASZ KĄCIK

W tem dziale zamieszczają będziemy liściki pisane do „Opiekuna” w porządku w jakim je będziemy otrzymywać.

Dnia 12. VII. 1927.

Do

Redakcji Głosu Wąbrzeskiego do pana Redaktora Szczuki.

Pozwolę sobie napisać kilka słów do Szanow. Pana Redaktora. Prosimy Pana ja i kilka moich kolegów, żeby Pan Redaktor do „Głosu Wąbrzeskiego” dodawał także gazetkę dla dzieci. My chętnie czytamy „Głos Wąbrzeski”, ale dla dzieci lepszą byłaby inna gazeta. Gazetki takiej kupić sobie nie możemy — więc może Pan Redaktor dodawałby za darmo do Głosu małą gazetkę dla dzieci, to będziemy prosić naszych rodziców, żeby nam abonowali „Głos Wąbrzeski” z takim dodatkiem.

Pozdrawiamy Szanownego Pana Redaktora

Ewa Szczepańska
Frania Wittek

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ośmielam się przestać do Szan. Redakcji ten list, żeby był umieszczony w „Głosie Wąbrzeskim”. Chciałbym, żeby w gazecie naszej, którą tatuś co drugi dzień czyta było także coś dla dzieci. Może Szanowna Redakcja umieszczać będzie także listy od dzieci, a chętnie będę pisał. Bo „Głos Wąbrzeski” czytać może tatuś, a dla mnie nie wszystko tam jest jasne.

Z poważaniem

Alfons Ziółkowski
uczeń II kl.

DLA ZABAWY

Bieda.

Zabawa na świeżem powietrzu.

Dzieci tworzą kolo i śpiewają piosenkę. Jedno z dzieci, Bieda, stoi poza kółem. Oto piosenka:

*Przyjechała pani Bieda,
złapać się nikomu nie da.
Uciekajże, Biedo w las,
może złapie cię kto z nas!*

Zaledwie dzieci skończą śpiewać, Bieda czempredzej ucieka, a dzieci ją gonia. Ten, kto pierwszy złapie Biedę, prowadzi ją do kola, które dzieci utworzą po raz drugi. Teraz dzieci, śpiewają drugą zwrotkę, krążą żwawo i wesolo:

*Już schwytana pani Bieda,
nikt z nas złapać jej się nie da.
Uciekajmy wszyscy wraz,
niechże Bieda goni nas!*

Teraz dzieci uciekają, a Bieda je goni. To dziecko które zostanie najpierw schwytane przez Biedę, zajmie teraz jej miejsce w kole.

M. Chelmońska (Płomyczek)

ZŁOTE MYŚLI

Jest to cnota nad cnotami,
trzymać język za zębami.

Kto rapo wstaje, temu Pan
Bóg daje.